

Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg



Mówimy, że ktoś jest odważnym człowiekiem. Patrzymy na niego z podziwem. I zadajemy sobie pytanie, skąd u niego ta odwaga? Już samo pytanie: *skąd?* sugeruje, że źródłem odwagi niekoniecznie albo niewyłącznie jest sam człowiek odważny. Matka, nawet gdy nie potrafi pływać, rzuca się w nurt rzeki, by ratować tonące dziecko. Żołnierz idzie na wojnę, by bronić swojej ojczyzny, w tym także własnej rodziny. Odwaga św. Maksymiliana, który wychodzi z szeregu, by oddać życie za ojca rodziny. Odwaga jest w nas, ale zawsze też pochodzi spoza nas. Wskazują na to słowa, pochodzące z Proroka Izajasza: *Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg.* Odwaga jest możliwa, ma sens, ponieważ jej źródłem jest Bóg. Wydaje się, że odwaga zawsze ma źródło i sens poza nami, w Panu Bogu. Strach, lęk, to cechy człowieka zamkniętego, człowieka – twierdzy. On jest zdolny bronić najwyżej samego siebie, choć cóż to za obrona, tylko do czasu. Dzisiaj w Ewangelii Pan Jezus mówi do głuchoniemego: *Effatha, czyli otwórz się.* Wyjdź z tego własnego zamknięcia, z tej niemoty, z tej własnej twierdzy, w której siedzisz osamotniona. Odwaga pochodzi spoza nas. Czasami słowo zachęty potrafi obudzić w człowieku zdolność do wielkiego poświęcenia, a co najmniej do podjęcia pracy, działania dla dobra jego i innych. Potrafi obudzić wiarę w możliwości, które zostały stłumione przez lęk. *Effatha, otwórz się,* mówi Pan Jezus.

[prob.]